

Najnowsza książka Alicji Wejner pt. „Azymut wspólna Europa. Jastrzębowski” w recenzji Tomasza Miłkowskiego.

Polska „Konstytucja dla Europy” powstała już w 1831 r.

PRAWDZIWIY GIGANT

To nie jest pierwsza książka o Wojciechu Bogumile Jastrzębowski, uczonym i wizjonerze politycznym, autorze pierwszej „Konstytucji dla Europy” (1831) – pisanej po doświadczeniach żołnierskich w szeregach Powstania Listopadowego. Wcześniej próby monograficznego ujęcia, ale z intencją towarzyszącą badaczowi, podejmował profesor Benon Dymek. Zresztą Alicja Wejner, autorka książki „Azymut wspólna Europa. Jastrzębowski” skrupulatnie wymienia w bibliografii wszystkie większe artykuły poświęcone polskiemu uczonemu, którego dorobek doprawdy musi zdumiewać. I choć największe zainteresowanie budzi dzisiaj jego wizjonerski projekt zjednoczonej, wolnej Europy, korespondujący z dzisiejszymi ideami przyświecającymi Unii Europejskiej, to przecież jego niestrudzone prace na wielu polach – od botaniki po ergonomię budzą najwyższy szacunek.

Głośno znowu o Jastrzębowski zaczęto mówić (a nawet czytać) za sprawą Olgierda Łukaszewicza, którego owa Konstytucja tak zafrapowała, że przygotował scenariusz widowiska plenerowego opartego w dużej mierze na jej tekście, które pokazane zostało z wielkim rozmachem na warszawskiej Agrykoli 9 lipca 2016. Twórca tego widowiska nie poprzestał na jednorazowym akcie, ale powołał do istnienia fundację „My – Obywatele Europy”, noszącą imię Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego. Toteż nic dziwnego, że książkę Alicji Wejner przyjął z entuzjazmem, czemu wyraz dał we wstępie: „Alicja Wejner włożyła wiele wysiłku w poszukiwanie źródeł wiedzy o naszym Patronie. Z radością odkryłem w jej książce wiele informacji, dzięki którym Jastrzębowski stał mi się jeszcze bliższy”.

To prawda – książka budzi zaufanie rzetelnością i bogactwem źródeł, z których autorka korzystała, ale byłoby to wszystko niewiele warte, gdyby nie jej pisarski talent. Bo jest to opowieść nie tylko napisana potocznie, ale ciekawa – czyta się ją z wielkim zainteresowaniem, poznając koleje życia bohatera, jego pasji badawczych, niestrudzonej pracowitości i wierze w sens tego wszystkiego, co robi. Źródła są jednak dziurawe i nie wszystko tu udało się do końca wyświecić – na przykład, czy Jastrzębowski brał udział w bitwie pod Olszynką Grochowską, czy tylko znał ją z relacji, bo przecież jego pacyfizm musiał być ufundowany na nabytej w czasach powstania głębokiej awersji do wojny.

Jastrzębowski namalowany przez Wejner to człowiek, ciężko przed los doświadczony. Wcześnie osierocony, wspierany przez kochającego brata, ale od lat najmłodszych przymuszony samemu szukać sposobów utrzymania i środków na kontynuowanie nauki, Pochodzący ze zubożałej szlachty, choć herbowy, to przecież zaciężny pracownik najemny, korepetytor, nauczyciel, potem skromny a pracowity eksperymentator, badacz, wynalazca, założyciel ogrodów, klimatolog. Można by tak długo mnożyć jego wcielenia badawcze, świadczące o nieprzeciętnych talentach, szerokości umysłu i oddaniu pracy. Uosabiał chyba swoim życiorysem wszystko to, co najlepsze w romantykach i w pozytywistach, ideę pracy organicznej, pracy u podstaw mając za drogowskaz. Wszystko to z książki Alicji Wejner wynika, a pasja autorki sprawiła, iż dokonania bohatera namalowała na szerokim tle epoki i nurtów historii.

Książka ma obiecujący tytuł i z tytułu się wywiązuje, zwłaszcza że opowieść biograficzną połączyła autorka z przedrukiem oryginalnego tekstu „Konstytucji dla Europy”, a także wyborem jego aforystyki i powiedzonek, które może nie tak przednie, jak Stanisława Jerzego Leca, to warte uwagi. Na koniec kilka tylko cytatów z tego zbiorku myśli: „Podobny podobnemu się podoba”; „Nad wszystko ładne,/ Życie przykładne”; „I głupiec błyszczy, kiedy szaty włoży,/ Lecz tylko – póki gęby nie otworzy”. Morały najwyraźniej nawiązują do tradycji fraszek Jana z Czarnolasu.

Tomasz Miłkowski

Alicja Wejner. AZYMUT WSPÓLNA EUROPA. JASTRZĘBOWSKI. , Wydawnictwo Jagoda,
Warszawa 2019